

Prof. dr hab. Daniela Szymańska
Katedra Studiów Miejskich i Rozwoju Regionalnego
Wydział NoZi Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. Lwowska 1, 87-100 Toruń

RECENZJA

pracy doktorskiej mgr **Andrzeja Płońskiego** pt. **Aktywność turystyczno-wypoczynkowa Polaków będących na emigracji w Londynie w latach 2004-2008**

Promotor: Prof. dr hab. Andrzej Matczak - Wydział Nauk Geograficznych, Uniwersytet Łódzki.

Ruchy migracyjne, zwłaszcza międzynarodowe, znajdują się w centrum uwagi poszczególnych narodów i całego świata, Migranci żyjący poza krajem swojego urodzenia (125 mln osób) stanowią około 2% ogólnego stanu zaludnienia. Choć ich udział liczbowy jest skromny, to samo zjawisko międzynarodowej migracji, w konkretnych państwach, regionach i okolicznościach pociąga za sobą znaczące skutki dla życia gospodarczego, społecznego, kulturowego a niekiedy i politycznego. Zdecydowana część migrantów zagranicznych koncentruje się w miastach, zwłaszcza dużych metropoliach.

Cecha charakterystyczną dzisiejszych migracji jest ich powszechność występowania na całym świecie oraz to, że ich skład jest bardzo zróżnicowany. Prawie wszystkie kraje na świecie mają obecnie do czynienia ze zjawiskiem międzynarodowych wędrowek ludności. W zjawisku tym aktywnie od kilku stuleci uczestniczą również Polacy migrując do wielu krajów świata. Stało się to przedmiotem studiów naukowych podejmowanych tak przez demografów, historyków, geografów, jak i przez socjologów i ekonomistów. Jakkolwiek w dziedzinie studiów dotyczących mobilności przestrzennej ludności w ostatnich latach zaobserwowano wyraźny postęp, to stan posiadanej wiedzy na ten temat, zwłaszcza po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej jest nadal niezadowolający. Migracje Polaków przed akcesją Polski do UE w głównej mierze wyznaczone były przez sztywne przepisy prawno-paszportowe, obecnie zaś zniesienie granic i liberalizacja zagranicznych rynków pracy sprawia, że przepływy ludności są prawie niczym nie skrępowane. Otwarcie rynków pracy dla obywateli nowych państw członkowskich, z których najludniejszym jest Polska przyczyniło się do ogromnego napływu imigrantów, m.in. do Wielkiej Brytanii, Irlandii, Szwecji. Migracje zagraniczne Polaków stały się przedmiotem badań naukowców, wiodącym tematem licznych debat telewizyjnych i wystąpień polityków. Z badań wynika, że po 1 maja 2004 roku Polacy emigrowali głównie do Wielkiej Brytanii, a Londyn stał się jednym z większych zagranicznych skupisk Polaków na świecie.

Zmiany w postawach migracyjnych Polaków, jakie zaszły w Polsce w okresie transformacji politycznej i społeczno-gospodarczej oraz po wstąpieniu Polski do UE, zarówno z punktu widzenia jednostki jak i państwa, nie zostały dotychczas należycie zidentyfikowane i rozpoznane. Stosunkowo mała jest wiedza o mechanizmach zachowań przestrzennych ludności w tych nowych uwarunkowaniach, a jeszcze mniejsza o strukturach, motywach i cechach migracji zagranicznych do poszczególnych miast oraz w ich obrębie. I absolutny brak tej wiedzy odnośnie aktywności turystyczno-wypoczynkowej Polaków będących na emigracji.

Dlatego z wielkim zadowoleniem należy przyjąć dysertację Pana mgr **Andrzeja Płońskiego** pt. **Aktywność turystyczno-wypoczynkowa Polaków będących na emigracji w Londynie w latach 2004-2008**, która w znaczny sposób wypełnia tę lukę.

Badanie zachowań i aktywności turystycznej emigrantów w nowych uwarunkowaniach „na emigracji”, która to aktywność uwarunkowana jest stylem życia, procesami adaptacji i integracji społecznej w nowym środowisku życia, polaryzacji społeczno-gospodarczej, badanie mobilności społecznej, ocena aktywności turystycznej i zależności z punktu widzenia cech demograficzno-społecznych, regionów pochodzenia imigrantów z Polski, wykształcenia i statusu materialnego, planowanych wyjazdów turystycznych londyńskich polskich imigrantów do Polski, jest niezwykle trudnym zdaniem badawczym, bowiem „natura zjawiska migracji, w tym i zachowań i aktywności turystycznej” jest wieloaspektowa i obejmuje ona tak kwestie geograficzne, społeczno-demograficzne, gospodarcze, jak i historyczno- polityczne.

Podjęcie takiego wielowątkowego tematu jest więc trudną decyzją dla badacza, który chciałby z jednej strony bardzo szczegółowo (nieraz natrafiając na braki danych oraz, jak to jest w tym przypadku, trudności w ich zebraniu i dotarciu do większej liczby respondentów), z drugiej natomiast w miarę syntetycznie zbadać, rozpoznać oraz dokonać analizy czynników i mechanizmów warunkujących aktywność turystyczną emigrantów polskich w Londynie, wskazać jej główne uwarunkowania społeczne, demograficzne, finansowe, środowiskowe, wybór kierunku podróży i przestrzeni turystycznej w kontekście nowych uwarunkowań społeczno-gospodarczych i politycznych, jakie zaistniały po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej (2004 rok) uważam za w pełni uzasadnione w sensie naukowym.

Z powyższego wynika, że Autor podjął się bardzo aktualnego, niezwykle trudnego, ale przede wszystkim złożonego zadania badawczego. Należy podkreślić, że rozwiązał je znakomicie z pełną erudycją. Rozprawa jest wprawdzie dość obszerna: praca zawiera 224 strony, w tym 54 tabel, 68 rysunków (często podwójnych), wykaz literatury składający się z 103 pozycji (wśród których prawie 80% to publikacje zagraniczne – anglojęzyczne, pozycji literaturowych jest więcej ale nie wszystkie znalazły się w wykazie literatury), spis tabel i rycin, ale cechuje ją bardzo czytelna i logiczna konstrukcja oparta na siedmiu rozdziałach (zdaniem recenzentki na ośmiu rozdziałach, bowiem Podsumowanie jest oddzielnym rozdziałem) i podrozdziałach, można powiedzieć, iż „rozdział służy rozdziałowi”. Praca Pana mgr **Andrzeja Płońskiego** pt. **Aktywność turystyczno-wypoczynkowa Polaków będących na emigracji w Londynie w latach 2004-2008** konceptualnie osadzona jest w geografii ludności (mobilność ludności), w demografii a także w geografii społecznej (geografia behawioralna) i łączy je funkcjonalno-przestrzenne i strukturalne podejście stosowane powszechnie w naukach geograficznych.

Recenzowana rozprawa prezentuje doskonały warsztat badawczy, wynika z niego dojrzałe postępowanie metodologiczno-teoretyczne, a przedmiot pracy jest bardzo dobrze „uświadomiony”, co udokumentowane jest dobrym rozeznaniem w literaturze tematycznej oraz w zastosowanych metodach badawczych i ocenie materiałów źródłowych.

Autor w sposób czytelny i przekonujący przedstawił cel rozprawy i hipotezy badawcze (pięć hipotez) i ich uzasadnienie, jasno określił co chce osiągnąć w wyniku podjętych badań formułując osiem celów szczegółowych i cztery zasadnicze pytania badawcze (s.2-5).

Oceniając przedstawioną do recenzji rozprawę Pana mgr **Andrzeja Płońskiego** chciałabym dokonać tej oceny w czterech warstwach: teoretyczno-metodologicznej, empiryczno-poznawczej, metodycznej i aplikacyjnej.

W warstwie teoretyczno-metodologicznej istotnym osiągnięciem Autora jest „odnowienie” zastosowania, m.in. koncepcji czynników wypychających-przyciągających (pull-push), neoklasycznej teorii migracji w ujęciu makro- i mikroekonomicznym, socjologicznej teorii sieci społecznych Znanieckiego (i zaadaptowanej do badań nad różnorodnymi migracjami – teorii sieci migranckich), koncepcji cyklu życia obszaru turystycznego (tj. koncepcji ewaluowania przestrzeni turystycznej bazującej na obserwacjach Christallera, Plog’a i Butlera), koncepcji szkoły chicagowskiej, za pomocą których Autor wypracował ujednoczoną koncepcję badań turystyki emigrantów w wielkim mieście oraz wyodrębnił czynniki warunkujące aktywność turystyczną Polaków, określił i zidentyfikował cechy przestrzeni wypoczynkowej, czynniki determinujące wybór przestrzeni i wyjaśnił związki i zależności w/w zagadnień z cechami społeczno - demograficznymi i ekonomicznymi oraz pochodzeniem terytorialnym Polaków, poakcesyjnych emigrantów mieszkających w Londynie.

Empiryczno-poznawczy wymiar pracy oceniam dobrze, a analiza tu zawarta jest prawidłowa i dodatkowo jest ona weryfikowana w kontekście przedstawionych we wcześniejszych rozdziałach teorii i koncepcji badawczych. W warstwie empiryczno-poznawczej osiągnięciem Autora jest: określenie skali i dynamiki oraz kierunków ruchu turystycznego polskich emigrantów zamieszkujących Londyn; zidentyfikowanie i określenie zależności i relacji pomiędzy aktywnością turystyczną polskich emigrantów w Londynie, a wybranymi zmiennymi aktywności turystycznej populacji Polaków ogółem i Brytyjczyków ogółem; wskazanie związków i zależności pomiędzy aktywnością turystyczną emigrantów polskich w Londynie, a długością pobytu na emigracji. Cennym osiągnięciem jest ponadto wyodrębnienie czynników warunkujących aktywność turystyczną oraz czynników determinujących wybór przestrzeni turystyczno-wypoczynkowej Polaków mieszkających w Londynie; określenie związków pomiędzy wyborem kierunku podróży turystycznej, a cechami społeczno-demograficznymi i ekonomicznymi badanej populacji oraz regionów pochodzenia; wskazanie na występowanie stałych kierunków turystycznych emigrantów polskich.

Interesującym uzupełnieniem analizy materiału empirycznego jest próba systematyzacji i podsumowania każdego z rozdziałów w postaci wniosków oraz stworzenie modelu zachowań turystycznych polskich emigrantów w Londynie.

Generalnie przeprowadzone przez Autora badania i ich interpretacja świadczą o Jego dużej dojrzałości badawczej.

Z akademickiego obowiązku zwrócę również uwagę na drobne potknięcia i moim zdaniem pewne kwestie dyskusyjne a może są to tylko pewne „niedopowiedzenia” ze strony Autora (dlatego proszę o krótki komentarz), a mianowicie:

Z wielu badań wynika, że w Wielkiej Brytanii odnotowuje się pewien wewnętrzny podział brytyjskiej Polonii i rozłam pomiędzy starą i nową poakcesyjną imigracją do Wielkiej Brytanii a motywy migracyjne stały się główną przyczyną wewnętrznego podziału brytyjskiej Polonii. Z poznawczego punktu widzenia interesującym byłaby zatem próba odpowiedzi na pytanie „Czy na podstawie

przeprowadzonych badań i posiadanej wiedzy, Doktorant może wskazać czy są różnice w aktywności turystycznej pomiędzy starą i nową poakcesyjną imigracją (która ma charakter zarobkowy).

Doktorant w piątej hipotezie (s. 3) pisze "...wybór przestrzeni turystycznej może być miernikiem m.in. procesów adaptacji, integracji społecznej i polaryzacji..." Do tej samej hipotezy odnosi się też stwierdzenie (s. 200) "... Prezentowane jest również założenie, że korzystanie z zasobów turystyczno-wypoczynkowych Londynu sprzyja procesom asymilacji, integracji społecznej i polaryzacji-społeczno-ekonomicznej..." – Czy badał to zagadnienie, czy może wskazać, że od stopnia zintegrowania danej społeczności zależy wybór przestrzeni turystycznej, czy wie coś więcej na ten temat, czy tylko tak stwierdza.

Tu z pomocą mogłyby posłużyć badania J. Gałki (2011), która w pracy pt. *Polacy w przestrzeni społecznej Londynu u progu XXI wieku*, (2011) badała m.in. kierunki napływu i powody osiedlania się w Wielkim Londynie, poziom mobilności imigrantów z Polski wewnątrz Londynu, pozycje społeczną Polaków i ich mobilność społeczną oraz stopień otwartości imigrantów z Polski na inne grupy narodowościowe i etniczne: badała jaki jest dystans społeczny imigrantów z Polski w relacjach z innymi grupami narodowościowymi i etnicznymi (w relacjach związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, w relacjach sąsiedzkich, koleżeńskich i przyjacielskich, w relacjach związanych ze spędzaniem czasu wolnego i w relacjach rodzinnych). Z licznych badań wynika, że w odniesieniu do Polaków zamieszkujących Wielką Brytanię możemy mówić o istnieniu sieci migranckich, które mają znaczny wpływ na integrację kulturową imigrantów. Co prawda w pierwszej fazie sieci migranckie ułatwiają adaptację do nowych warunków, ale w perspektywie długofalowej mogą utrudniać integrację. Okazało się, że grupy migranckie, posiadające rozbudowane sieci społeczne, mają skłonność do tworzenia odrębnych grup mniejszościowych i nie poddają się całkowitej integracji w kraju docelowej imigracji. Badania prowadzone w Londynie przez Rayan i in (2008) wykazały, że posiadanie kontaktów w nowym kraju jest nie tylko zachętą do podjęcia migracji ale również często decyduje o przyszłym miejscu zamieszkania. Potwierdzają to badania prowadzone wśród Polaków mieszkających w Londynie, dla których sieci społeczne były ważne zaraz po pierwszym przyjeździe do nowego kraju. Ich rola sprowadzała się nie tylko do pomocy w zapewnieniu podstawowych potrzeb bytowych, np. znalezienia noclegu, pracy, ale również emocjonalnych. Kontakt z innymi rodakami niweluje bowiem stres związany ze zmianą otoczenia społecznego, zmniejsza poczucie wyobcowania i redukuje emocjonalne koszty migracji związane np. z utratą kontaktu z rodziną i znajomymi (Portes A. (red), 1995. *The economic sociology of immigration*, Russell Sage Foundation, New York). Dlatego pierwsi imigranci koncentrują się zazwyczaj w enklawach etnicznych (Ryan L. Sales R., Tilki M. Siara B, 2008, *Social networks, social support and social capital: the experience of recent Polish migrants in London*, *Sociology*, 42,4, Sage, 671-690), a dopiero drugie pokolenie jest bardziej nastawione na asymilację kulturową oraz na zerwanie więzi społecznych z osobami o tym samym pochodzeniu etnicznym.

Przydałby się mały komentarz, gdy wspomina się o tym (s. 31, 4 wiersz od dołu) "... że wśród ogółu respondentów średnio 98% stanowiły osoby w wieku produkcyjnym, przy czym Brytyjczycy w wieku produkcyjnym stanowią około 65%, a Polacy około 70%". Jak sam Doktorant w przypisie zaznaczył wiek produkcyjny w Wielkiej Brytanii jest inaczej definiowany (16-74 lata - na podstawie Office for National Statistics) niż w Polsce (15-64 lata - na podstawie GUS). A zatem moje pytanie czy Polacy w Londynie byli badani wg definicji przyjętej w Polsce czy w Wielkiej Brytanii (s.31). Dalej czy mówiąc (s. 47) np. "... że na specyfikę badanej grupy składa się również struktura wieku. Wykazała ona, że zdecydowaną większość stanowią osoby w wieku produkcyjnym (98%)." - i tu podał przedział wieku 18-60 lat – tab.14, tak jest też w tab. 7). W przypadku ogółu mieszkańców Londynu osoby w wieku produkcyjnym stanowiły blisko 69% - czyli tu znowu inaczej podano wiek produkcyjny. Dlaczego tak różnie przyjmuje wiek produkcyjny, może należało stosować ten sam przedział wieku produkcyjnego we wszystkich fragmentach pracy.

Doktorant charakteryzując respondentów wg wykonywanego zawodu (por tab. 14, s. 48) wykazuje, że pewnym mitem jest że duża liczba polskich imigrantów pracuje w służbie zdrowia (pielęgniarki, lekarze) i opiece społecznej, że zalewają rynek londyński. Czy zatem jest to mit czy fakt – a może jest to wynik stosunkowo niedużej próby badawczej lub odzwierciedleniem pewnej deprecjacji kwalifikacji polskich emigrantów. Na przykład z charakterystyki respondentów wynika, że poziom wykształcenia/kwalifikacji L7-L8 wynosił dla badanej populacji 27,2% (a Londyńczyków 10%) i nie odzwierciedla on przynależności do grupy społeczno-zawodowej, bowiem z badań Doktoranta wynika, że zdecydowana większość respondentów pracuje poza wyuczonym zwodem (55,9% - s. 36, 56%-s.48 oraz rys.15- s. 46). Czym to Doktorant wytłumaczy?

Należy przypuszczać zatem, że pozycja społeczna imigrantów przed wyjazdem z Polski była wyższa niż po przyjeździe do Londynu. Potwierdzają to liczne badania, które wskazują na deprecjację

kwalfikacji polskich imigrantów w kontekście ich poziomu wykształcenia (Janta B, Gałka, J.). Np. J. Gałka (2011) na podstawie badań ankietowych wśród 1272 polskich imigrantów w Londynie stwierdziła, że aż 36% imigrantów z Polski z wykształceniem wyższym tuż/zaraz po przyjeździe do Londynu zajmowało najniższą pozycję zawodową, tj. byli oni niewykwalifikowanymi pracownikami usług, a często nawet zasilali szeregi bezrobotnych czego w ogóle nie odnotowano wśród respondentów z wykształceniem podstawowym, gimnazjalnym, i zasadniczym-zawodowym.

Proszę o pewne dopowiedzenie, bowiem Doktorant omawiając budżet czasu wolnego (s. 51) stwierdza, że aż 33% respondentów/emigrantów na cele wypoczynkowe w Londynie przeznaczają od 2-3 godzin w ciągu dnia (s. 51, 2 wiersz od dołu) – moim zdaniem jest to bardzo dużo, może to raczej godziny czasu wolnego, a może to wynika, że pracują 4-5 dni w tygodniu i to co im zostaje to deklarują, że przeznaczają na rekreację? To może jest raczej ich czas poza wykonywaniem czynności zawodowych i ten czas nie koniecznie przeznaczają na cele wypoczynkowe - to wymaga doprecyzowania.

Tym bardziej, że na stronie 84 Doktorant wysuwa inne ciekawe spostrzeżenia pisząc „... że rozmieszczenie miejsc pracy respondentów na obszarze Londynu w większym stopniu warunkowało wybór miejsc wypoczynku ($r=0,646$) niż rozmieszczenie miejsc zamieszkania ($r=0,272$). Wśród czynników wpływających na rozmieszczenie miejsc wypoczynku blisko pracy wymienić można koszty transportu czy odległość miejsca zamieszkania od miejsca pracy...”. Mój komentarz jest nieco inny, odnośnie tego, że dokonują wypoczynku blisko miejsca pracy – moim zdaniem przerwę w pracy lub czas tuż po pracy respondenci przeznaczają na niezbędne zakupy, bowiem z badań Doktoranta wynika, że respondenci preferują jako wypoczynek zakupy, więc w chwili wolnej od pracy (może nawet w przerwie) dokonują niezbędnych zakupów, których już nie robią w miejscu zamieszkania (po przyjeździe do miejsca zamieszkania byłoby już za późno na zakupy). A może dlatego, że tylko na tą a nie inną strefę mają wykupiony bilet komunikacji miejskiej. Jak podaje Doktorant s. 38, 14,15 wiersz od góry – zdecydowana większość respondentów pracowała poza dzielnicą zamieszkania – średnio 72%).

Też proszę o pewien komentarz, czy można nazwać aktywnością turystyczno-wypoczynkową (tak jak jest to w tytule pracy) jednodniowe wyjazdy do Polski. Autor pisze (s.81) „... Przestrzeń wypoczynku polskich emigrantów w Londynie na podstawie wyjazdów jednodniowych poza granice Wielkiej Brytanii obrazuje rysunek 28. Zdecydowaną większość zagranicznych wyjazdów jednodniowych respondenci odbyli do Polski (90,4%)... do Krakowa..., Wrocławia..., Warszawy. Blisko 89,5% wyjazdów respondenci odbyli do miast Polski, posiadających bezpośrednie połączenia lotnicze...”. Czy ten obraz jest pewny, że były to podróże wypoczynkowe, co robili w tym czasie? (może leczyli zęby lub mieli wizytę u lekarza). Tak na marginesie czy kurs i szkolenie (s. 69, 3 wiersz od dołu) można nazwać wypoczynkiem? – tym bardziej, że są to wyjazdy jednodniowe, czyli raczej jest to intensywne szkolenie i kurs.

Prosiłabym też o komentarz w jaki sposób respondenci określali liczbę miejscowości w wyjazdach krajowych (s. 110, tab.30) oraz jak zaliczali respondenci (lub Doktorant) poznane miejscowości w wyjazdach krajowych (s.129-130) do poszczególnych obszarów (pobrzeża, pojezierza, niziny, wyżyny, góry), wg mnie jest to trudne do określenia i czy taka informacja wnosi coś do oszacowania wielkości ruchu turystycznego.

Mam też pewne wątpliwości czy w przeglądzie literatury winien się znaleźć rozdział 1.4.2 *Uczestnictwo w wyjazdach turystycznych Polaków i Brytyjczyków w latach 2004-2008*. To może należało gdzieś dać jako wstęp/tło do rozdziału 4. *Aktywność turystyczna polskich emigrantów w Londynie*.

Moim zdaniem rozdział siódmy, pt. *Planowane wyjazdy turystyczne polskich emigrantów w Londynie* nie był konieczny do realizacji postawionego celu pracy. Ma on stosunkowo małe znaczenie poznawcze i mała jest jego rola predykcyjna. Przewidywanie cech statystycznych zjawisk losowych (na próbie 382 osób) jak pokazują liczne prognozy i projekcje demograficzne jest nie do przewidzenia, nawet na dużych próbach. Na przykład gdy była robiona w 2004 roku prognoza demograficzna dla Polski do 2030 roku wśród ludności w wieku prokreacyjnym na próbie ponad 5000 osób, gdy pytano respondentów, jakie są ich plany prokreacyjne to podawali 2 dzieci. Tymczasem jak się okazało nawet nie było to 1,3 dziecka na kobietę w wieku rozrodczym. Stąd też liczba ludności dla kolejnych lat i szacunki w prognozie były bardzo zawyżone. Czyli często to co podają respondenci odnośnie planów nie zawsze się sprawdza i uzyskana w ten sposób wiedza, jak się okazuje (z licznych prognoz demograficznych) jest mało wiarygodna, nawet gdy była ona zdobyta na dużej próbie badawczej.

W kontekście wyników badań przeprowadzonych przez Doktoranta rodzi się pytanie: czy na podstawie tych zmian uczestnictwa w turystyce Polaków będących na emigracji, jakie dokonywały się przez okres 5 lat (krótki okres pobytu na emigracji) uzasadnione jest jednoznaczne wnioskowanie, zwłaszcza w zakresie zbliżania się wzorca aktywności turystycznej emigrantów z Polski do populacji

brytyjskiej - aczkolwiek jest to widoczny już proces.

Z poznawczego punktu widzenia interesującym byłoby także szersze odniesienie do turystyki Polaków i Brytyjczyków lub też emigrantów innych narodowości. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że te kwestie daleko wykraczają poza przyjęty przez Doktoranta zakres badań. Aczkolwiek należy tu nadmienić, że Doktorant wskazał na stosowną literaturę oraz przedstawił syntetyczny profil polskich emigrantów w Londynie na tle mieszkańców Londynu (s.47-50).

Chciałabym też uzyskać od Doktoranta krótki komentarz (próbę uzasadnienia) odnośnie treści zawartych na s. 165 – 12 wiersz od góry – „...*Wnioskować więc można, iż w latach 2005-2008 nastąpił spadek poziomu uczestnictwa w wyjazdach turystycznych w porównaniu z rokiem 2004...*” oraz odnośnie „... *Średni poziom aktywności w wyjazdach do krajów europejskich w latach 2004-2008 w przypadku osób zarabiających najwięcej wynosił - 53,6%..(s.166)*”. A poziom aktywności respondentów, którzy zarabiali tygodniowo 201-300 funtów, wynosił 74,6%. A zatem był on zdecydowanie wyższy od tych zarabiających najwięcej powyżej 300 funtów tygodniowo. Jakie czynniki mogą na to wpływać. A może taki wynik odzwierciedla jedynie to, że w badaniu była nad-reprezentacja respondentów zarabiających tygodniowo 201-300 funtów.

Powyższe uwagi w niczym nie umniejszają mojej bardzo wysokiej oceny rozprawy doktorskiej Pana mgr Andrzeja Płońskiego, ale świadczą jedynie, z jak trudną materią i przedmiotem badań Autorowi przyszło się zmierzyć. Zdecydowaną większość moich uwag należy raczej traktować jako rady i wskazówki dla Autora rozprawy do wykorzystania w dalszej pracy badawczej.

Również bardzo wysoko oceniam rozprawę Pana Mgr Andrzeja Płońskiego w **warstwie metodycznej**. Realizacja postawionych w pracy celów badawczych wymagała przyjęcia określonych metod analitycznych: kameralnych, matematyczno-statystycznych oraz ankietowych. Metody kameralne pozwoliły na przeprowadzenie studiów dotyczących literatury przedmiotu bezpośrednio związanej z niniejszą pracą. Wśród metod matematyczno-statystycznych wykorzystano m.in. analizę korelacji, regresji oraz obliczono współczynniki determinacji, natężenia oraz dynamiki zmian dla różnych zmiennych, różne trendy liniowe, wskaźniki koncentracji, wskaźniki częstotliwości wyjazdów turystycznych, wskaźniki aktywności turystycznej netto, wskaźniki sezonowości, łańcuchowe wskaźniki dynamiki zmian poziomu uczestnictwa respondentów w wyjazdach turystycznych, wykorzystano analizę czynnikową (m.in. metodę składowych głównych) niezbędnych do realizacji celów postawionych w niniejszej pracy.

Autor wypracował w miarę czytelną i obiektywną metodę zbierania, opracowania i prezentacji badań, a zestaw użytych metod jest bardzo bogaty. Dla porządku należy także podkreślić, że zastosowane tu metody badawcze są jak najbardziej poprawne, opracowania tabelaryczne i kartograficzne (poza dwoma drobnymi uwagami odnośnie kolorystyki rysunków - wymienionymi poniżej) bardzo solidne i wszechstronnie wykonane a przeprowadzona analiza wyników właściwa.

Bardzo istotne okazały się badania ankietowe, które pozwoliły na określenie budżetu czasu wolnego, jego zagospodarowania oraz aktywności turystycznej i wyboru przestrzeni turystycznej przez polskich emigrantów będących na emigracji w Londynie. Główną przeszkodą w przeprowadzeniu reprezentatywnych badań nad populacją imigrantów w Londynie był brak wystarczających danych, które pozwoliłyby na stworzenie właściwego (w miarę pełnego) operatu losowania. Trudności z oszacowaniem rzeczywistej liczby polskich imigrantów wynikały z braku dokładnych rejestrów cudzoziemców. Polaków mieszkających w Londynie zaliczyć można do tak zwanych populacji ukrytych (por. Babbie 2009), tzn. takich, dla których utworzenie miarodajnego operatu losowania jest niemożliwe. W związku z tym, przeprowadzając badania ankietowe Doktorant skupił się na 382 losowo wybranych polskich emigrantach, podczas losowania zastosował wzór proporcjonalnego losowania warstwowego (dla każdej z 33 dzielnic Londynu – *warstw równorzędnych*, a liczbę polskich emigrantów deklarujących pobyt w poszczególnych dzielnicach oszacował na podstawie Work Registration Statistics za lata 2004-2007). Uzyskał dzięki temu odpowiedzi na pytania od w miarę satysfakcjonującej liczby respondentów o względnie zróżnicowanej strukturze wewnętrznej.

Jednak z pewną dozą ostrożności należy pochodzić do uzyskanych przez Doktoranta wyników (choć sama ich interpretacja jest właściwa i wyczerpująca), bowiem próba ankietowa nie była zbyt duża (382 osoby), a jej dobór w poszczególnych dzielnicach chyba nie zawsze odzwierciedlał liczebność zamieszkujących tam Polaków (pomimo, że Doktorant wspaniale wyjaśnił na jakiej zasadzie dokonywał doboru próby). Badania Doktoranta wykazały (s.42), „... że najwięcej polskich emigrantów w Londynie mieszka w dzielnicach: Ealing (12,5%), Hillingdon (6,5%), Bromley (5,7%), Hammersmith and Fulham (5,4%). Blisko 39% respondentów deklaroowało miejsce zamieszkania w ścisłym centrum miasta (*Inner London*) tj.: Hammersmith and Fulham, Hackney, Lambeth. Najwięcej respondentów za miejsce zamieszkania podawało dzielnice poza ścisłym centrum miasta (*Guter London*) tj.: Ealing, Hillingdon, Bromley, Bexley...” (s.42). Nie mogę także w pełni przychylić się do

stwierdzenia Doktoranta, że „...Analizując mapę koncentracji miejsc zamieszkania respondentów według roku przybycia do Londynu w układzie dzielnic zauważono tendencje do równomiernego rozmieszczenia miejsc zamieszkania, zwłaszcza w granicach ścisłego centrum miasta (Inner London) (tab. 11). Ciężenie do dzielnic Ealing Broadway i Hammersmith & Fulham potwierdza występowanie pewnych prawidłowości polegających na osiedlaniu się respondentów w dzielnicach związanych ze środowiskiem polonijnym w Londynie... (s.42). (Ealing Broadway i Hammersmith & Fulham – tu koncentruje się najwięcej organizacji polonijnych).

Niewątpliwie głównym obszarem skupiającym Polaków był/jest Londyn, w którym w 2009 roku mieszkało aż 20% (105 tys.) ogółu Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii. Jednakże nie są oni równomiernie rozmieszczeni w przestrzeni miasta. Można o tym wnioskować chociażby z liczby podań/wniosków o nadanie NIR (National Insurance Registry). Najwięcej wniosków w latach 2004-2009 zostało złożonych w dzielnicach suburbanalnych Londynu położonych głównie w zachodniej i północnej części aglomeracji, tj. Ealing (12,3%), Haringey (8,7%), Brent (7,9%), Hounslow (6,1%), Newham (5,5%), które łącznie pochłaniały aż 40,4% ogółu składanych wniosków (78,7 tys.). To źródło czyli National Insurance Registry (department for work and pensions) lub National Insurance Number wykazuje, że w w/w jednostkach był największy wskaźnik natężenia składanych wniosków z Polski w stosunku do liczby ludności danej jednostki.

A zatem czy w pełni udało się Doktorantowi określić wielkości kwotowe doboru próby w stosunku do liczby Polaków (poakcesyjnych) zamieszkujących daną jednostkę administracyjną (33 boroughs). Szkoda, że Doktorant nie podał ile ankiet przeprowadził w poszczególnych dzielnicach, wówczas można byłoby ocenić czy dobrana kwota respondentów była adekwatna do liczby zamieszkujących w niej Polaków (tych poakcesyjnych), czy nie ma tu pewnej nad-reprezentacji lub niedoszacowania liczby respondentów z niektórych obszarów. Wprawdzie Doktorant wspaniale opisuje w jaki sposób dokonywał wyboru próby (s. 12), ale powstają pewne wątpliwości (zwłaszcza przy braku dokładnych rejestrów cudzoziemców a zatem także danych o faktycznej liczbie Polaków, nie wszyscy po przyjeździe dopełniają też rejestracji) czy są to próby z tych obszarów Londynu gdzie zamieszkuje najwięcej Polaków przybyłych w latach 2004-2008. Mam tu też pytanie czy we wszystkich 33 dzielnicach zamieszkiwali poakcesyjni emigranci z Polski. Z podań aplikowanych przez Polaków o nadanie numeru NINo w latach 2004-2009 wynika, że nie było takich, które dotyczyły by City of London i Kensington and Chelsea. A może moja wiedza jest nieaktualna.

s. 28 – mimo tego, że ankietyzacja przeprowadzona była na niewielkiej populacji (382 osoby) to w sumie okazuje się, że dobrana w ten sposób przez Doktoranta próba była w miarę reprezentatywna (dobrze dobrana). Bowiem z Jego badań ankietowych wynikało, że najwięcej Polaków przyjechało do Londynu w latach 2005-2006 (57% ogółu ankietowanych), z innych badań zaś najwięcej Polaków przybyło do Londynu w latach 2005-2007 (prawie 40% z 1272 respondentów - Gałka J., 2011) co potwierdzają także dane GUS, wg których najwięcej Polaków do Wielkiej Brytanii wyjechało w latach 2006-2007.

Z punktu widzenia metodycznego w zakresie prezentacji ikonograficznej należy podkreślić także, że Doktorant perfekcyjnie wykonał rysunki i tabele. Małe zastrzeżenie mam jedynie do rysunku 23 (s. 73). Szkoda że do różnych zjawisk zamieszczonych na tej rycinie zastosował taką samą kolorystykę (rysunku - 23 a - niebieski oznacza wycieczkę, 23 b - wypoczynek, 23 c - wyjazd samotny) oraz szkoda, że do rysunku 59 (s.181 - diagram Czekanowskiego) nie zastosował kolorów, a przedstawił tylko w skali szarości. Rysunki te byłyby bardziej czytelne i ułatwiałyby lepszą ich percepcję.

Z dysertacji wynika, że Autor biegle posługuje się różnymi technikami przetwarzania, gromadzenia i wizualizacji danych, że biegle i ze znawstwem porusza się w metodach analizy demograficznej i metodach statystycznych, że precyzyjnie wyjaśnia dlaczego zastosował takie a nie inne metody i procedury. Poprawne podjęcie wysiłku statystycznego uzasadnienia doboru próby do badań (masa próby i jej reprezentatywność) uznaję za wartość samą w sobie.

Generalnie należy podkreślić, że zebrany do analizy materiał empiryczny był reprezentatywny i wystarczający do realizacji postawionego celu rozprawy, do przeprowadzenia analizy i sformułowania właściwych i konstruktywnych wniosków. Uważam, że praca Pana mgr Andrzeja Płońskiego jest przemyślana, skoncentrowana na analizie materiału empirycznego. Nie ma w niej uchybień merytorycznych czy niedostatków w przeprowadzonych analizach. We wszystkich rozdziałach rozprawy Doktorant przejawia wysoki poziom naukowy, wykazuje ogromną erudycję, fachowo operuje terminami i pojęciami naukowymi, perfekcyjnie wyjaśnia skomplikowane zależności odnosząc się do treści zawartych w poprzednich rozdziałach.

W pracy zauważono kilka tzw. literówek i uchybień technicznych (odniesienia w tekście do innego rysunku, tabeli niż wynika to z treści) oraz niedociągnięć i przeoczeń w literaturze (tak w tekście, jak i w spisie literatury – są braki w wykazie cytowanej literatury, mylnie zapisane nazwiska autorów i daty wydania poszczególnych prac). Uwagi te zaznaczono w tekście recenzowanej rozprawy i mogą się one przydać Doktorantowi jako uwagi redakcyjne w ewentualnej jej publikacji (w całości lub części).

Rozprawa Pana mgr Andrzeja Płońskiego ma znaczny **ładunek aplikacyjny**. Wyniki i analizy zawarte w dysertacji mogą być wykorzystane w podejmowaniu działań związanych z kreowaniem i dostosowywaniem oferty turystyczno-wypoczynkowej dla Polaków przebywających za granicą, zarówno oferty w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii. Zapotrzebowanie na tego typu badanie jest, ale nieraz potencjalni decydenci nie wiedzą gdzie można je znaleźć, dlatego to właśnie my powinniśmy zwracać większą uwagę na wskazywanie odbiorców naszych badań.

Reasumując: powyższe uwagi w niczym nie umniejszają mojej bardzo wysokiej oceny rozprawy doktorskiej Pana mgr Andrzeja Płońskiego, ale świadczą jedynie, z jak trudną materią i przedmiotem badań Autorowi przyszło się zmierzyć. Zdecydowaną większość moich uwag należy raczej traktować jako rady i wskazówki dla Autora rozprawy do wykorzystania w dalszej pracy badawczej (tym bardziej, że w pracy sformułował już kilka dalszych wątków tematycznych).

Pan mgr Andrzej Płoński podjął się bardzo trudnego, a przede wszystkim złożonego zadania badawczego, i rozwiązał je doskonale. Uczynił to z pełną i bardzo widoczną erudycją. Rozprawa jest wprawdzie dość obszerna (224 strony!), ale jej konstrukcja mimo to charakteryzuje się logicznym układem i czytelnością, zaś jej recenzyjna lektura była przyjemną koniecznością pochylenia się nad interesującym (pod każdym względem) studium nad aktywnością turystyczno-wypoczynkową Polaków będących na emigracji w Londynie.

Wniosek końcowy.

Podsumowując swoją opinię chciałabym wyraźnie podkreślić, że przedstawioną mi do recenzji dysertację dokorską autorstwa mgr Andrzeja Płońskiego uważam za opracowanie bardzo solidne. Rozprawa prezentuje doskonały warsztat badawczy, wynika z niego dojrzałe postępowanie teoretyczno-metodologiczne, metodyczne oraz właściwa i kompetentna analiza oraz bardzo dobrze „rozeznany” przedmiot pracy. Moje uwagi i zastrzeżenia wyrażone w recenzji nie podważają merytorycznych walorów rozprawy, ale mają dać Autorowi materiał do przemyśleń przy przygotowaniu w częściach lub w całości pracy do druku.

Stwierdzam, że Autor ocenianej pracy podjął temat ważki, zarówno w sensie naukowym, jak i aplikacyjnym. Chcę również podkreślić, że jest to opracowanie wartościowe nie tylko w warstwie teoretyczno-metodologicznej, ale także empiryczno-poznawczej i użytecznej. Praca jest ciekawym studium podejmującym aktualne problemy z zakresu geografii turystyki - geografii ludności. W mojej opinii istotnym wkładem Autora jest rzeczowa i skrupulatna analiza. Doktorant wykazał się dobrym przygotowaniem w zakresie warsztatowym, a szeroka znajomość literatury pozwoliła na właściwą interpretację badanych zjawisk i zrealizowanie celu postawionego we Wstępie opracowania.

Uważam, że praca mgr Andrzeja Płońskiego pt. **Aktywność turystyczno-wypoczynkowa Polaków będących na emigracji w Londynie w latach 2004-2008** spełnia warunki określone w Ustawie o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. – Dz. Ustaw RP Nr 65 z dnia 16 kwietnia 2003 r. z późniejszymi zmianami, i wnoszę do Rady Wydziału Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego o przyjęcie pracy i dopuszczeniu mgr Andrzeja Płońskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Toruń, 21-04-2015 r.


Prof. dr hab. Daniela Szymańska